



ROK VI
1988
20 grudnia
„WIEDZA”
Warszawa
nr 8 (140)

OSWOIĆ OPOZYCJĘ

Przed siedmiu laty daleko bardziej ambitne pytanie frapowało dysponentów władzy: jak zdławić polską opozycję, a nade wszystko "Solidarność"? Nie osiągnęła tego celu starannie przygotowana, uruchomiona 13 grudnia machina przemocy. Jej represyjny potencjał zbliżył się do poziomu terrorku z początków lat 50-tych, ale tym razem opór społeczeństwa polskiego był nieporównanie bardziej skuteczny. W tej sytuacji aparat policyjny i propagandowy zastosował, z kolei, taktykę kompromitowania, ośmieszania, dzielenia opozycji, a gdy i te pomysły nie wypaliły, postanowiono zarządzić, że należy zapomnieć o jej istnieniu, gdyż przekształciła się w szczerą grupkę ekstremy z pewną prywatną osobą z Gdańska na czele. Aliści gdzieś przed dwoma laty odwołano to zarządzenie, a nawet wyrażono życzenie, aby opozycja była opozycją, oczywiście konstruktywną, czyli oswojoną.

Co właściwie oznacza komunistyczna koncepcja oswojania opozycji w Polsce? Przede wszystkim nie oznacza strategii jej publicznego uznania, przyznania jej podmiotowej, partnerskiej pozycji w życiu politycznym kraju. Oznacza natomiast wielokrotnie stosowaną przez różne rządy komunistyczne (a przez polskich komunistów w szczególności) strategię angażowania opozycji w różne układy pozorowanego, a nawet autentycznego, ale mało znaczącego współuczestnictwa w systemie sprawowania władzy. Wyrazem takiej filozofii oswojania była i jest nadal chociażby adresowana do "Solidarności" oferta udziału w różnych ciałach doradczych, objęcia iluś tam miejsc w sejmie i radach narodowych, w rządzie, w najróżniejszych przyszłych radach współpracy i porozumienia, itd. Tak wiele pięknych obietnic zamiast jednej prostej sprawy: pluralizmu związkowego, wznowienia legalnej działalności "Solidarności". Ta niby wielkoduszna oferta jest jednak w istocie skrajnie skąpa i wysoce lichwiarska.

Jest skrajnie skąpa, bo wprowadzając proponuje opozycji dość znaczną ilość miejsc w różnych strukturach władzy, ale nie dość znaczną, aby mogła ona mieć szansę wywierania realnego wpływu na procesy rządzenia krajem. Oswojoni w ten sposób opozycjoniści byliby przede wszystkim opozycjonistami starannie osaczonymi, stopniowo coraz bardziej bezwolnymi. Zwłaszcza, że zgodnie z dotychczasowymi propozycjami rzeczników obozu rządzącego, mieliby oni obejmować takie czy inne stanowiska polityczne w trybie kooptacji (daru z rąk władzy), a nie demokratycznych wyborów. Owa niby wielkoduszna oferta jest również wysoce lichwiarska, bo za iluzoryczny udział ludzi opozycji we władzy każe im żyrować lub nawet zapłacić wobec społeczeństwa słone rachunki wystawione przez 44-letnie rządy komunistyczne w PRL. I jest ona, wreszcie, niewątpliwie niebezpieczna dla opozycji, być może bardziej niebezpieczna niż wszystkie dotychczasowe próby jej unicestwienia. Albowiem dać się oswoić politycznie władzy zgodnie z jej życzeniami, to dać się jej zniszczyć!

Świadomość niebezpieczeństw dialogu z komunistami nie oznacza jednakże odrzucenia fundamentalnej dla całej polskiej demokratycznej opozycji zasady dialogu politycznego. Lech Wałęsa uwierzył jej potrzebę wobec wielomilionowego audytorium, w stylu godnym polskiego męża stanu.

Jerzy Zaruski

SZTANDAR

Krajowa PPS otrzymała bezcenny dar. Przywiózł go z Paryża prezes zdelegalizowanego ZASP-u Andrzej Szczepkowski i wręczył 18 grudnia publicznie, w czasie 25-go "Niedzielnego dzwonka" (gazeta mówiona organizowana co miesiąc przez środowisko SDP) Janowi Józefowi Lipskiemu. Do daru dołączony był list:

Paryż, dnia 10 grudnia 1988 roku
Paryska sekcja POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ przypomina i komunikuje:

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA powstała w Paryżu w roku 1892.

Niezmiennie są cele Partii: niepodległość i sprawiedliwość społeczna.

Równocześnie powstała paryska sekcja.

Pierwszym sekretarzem był Kazimierz KELLES-Kraus.

W roku 1903 ufundowano sztandar sekcji, który przetrwał do dnia dzisiejszego.

Obecny zarząd sekcji postanowił przekazać sztandar relikwie do kraju.

Niechaj służy za drogowskaz nowym pokoleniom!

Dążymy do NIEPODLEGŁEJ I SPRAWIEDLIWEJ POLSKI.

Sekretarz

Przewodniczący

/Bogdan Podrzycki/

/Feliks Mantel/

Gdy przewodniczący Prezydium RN łamiącym się ze wzruszenia głosem odczytywał ten list, w oczach wielu uczestników tej krokowej ceremonii pojawiły się łzy, z trudem je powstrzymywał także piszący te słowa.

Przekazanie do kraju czerwonego sztandaru ufundowanego w Paryżu 85 lat temu, sztandaru który przetrwał dwie wojny światowe, ma znaczenie symboliczne i jest wydarzeniem politycznym. Ofiarodawcy uznali, że są w Polsce ręce godne i zdolne ponieść dalej ten sztandar. Jan Józef Lipski w imieniu nas wszystkich zapewnił, że nie zawiedzimy tego zaufania

Andrzej Malanowski

LIKWIDACJA PPS

Rozdano medale dawnym członkom PPS, którzy nie ośmielają się bronić swej dawnej tożsamości. Szczególną estymą obdarzono tych, którzy zniszczyli dawną PPS i podporządkowali ją marksistowsko-leninowskiej PPR: Józefa Cyrankiewicza, Henryka Jabłońskiego, Lucjana Motykę. Mieczysław Rakowski złożył kwiaty na grobie Bolesława Drobnera, inni przedstawiciele KC PZPR na grobach jeszcze dwóch wybranych socjalistów: Adama Rapackiego i Oskara Langego.

W Warszawie dla uczczenia 40-lecia PZPR odsłonięto obelisk przy ul. Wareckiej 7 dla upamiętnienia redakcji Robotnika i jego naczelników redaktorów - Feliksa Perla i Mieczysława Niedziałkowskiego.

Wielu publicystów prasy PZPR-owskiej dokonało swoistej ekwilibrystyki. Podkreślali historyczne osiągnięcia ruchu robotniczego w postaci zjednoczenia dodając, że odbyło się ono w okresie początków stalinizacji w Polsce. Wiele tu mistyfikacji i zakłamania.

c.d. s.2

» Z życia PPS «

Rozwój partii

Rada Naczelna PPS na posiedzeniu w dniu 17 grudnia 1988r przyjęła do wiadomości fakt powstania Okręgowego Komitetu Robotniczego w Mławie.

Tymczasowymi przedstawicielami tego OKR są Szczepan Błachowiak i Romuald Budny.

Mławski OKR w pierwszych dniach swego działania zebrał i przekazał w swoim imieniu na konto pomocy ofiarom trzęsienia ziemi w Armenii 10 000 zł.

Potępiamy przemoc

W związku z przebiegiem manifestacji na UW w dniu 13 grudnia, której organizatorzy posłużyli się nazwą PPS, oświadczamy, iż Polska Partia Socjalistyczna programowo odrzuca stosowania przemocy w życiu publicznym i potępia wszelkie akty tego rodzaju.

Za Radę Naczelną PPS

Jan Józef Lipski, Władysław Kunicki-Goldfinger, Andrzej Malanowski, Marek Nowicki

Szczepan Błachowiak (Mława), Jacek Kozieł (Łódź), Leszek Krzysztoń (Warszawa), Jan Plewa (Poznań)

Warszawa, 17 grudnia 1988 r.

PPS-RD

Józef Pinior oświadczył 20 grudnia na falach RWE: "Dla rozwiązania niejasności postanawiamy tymczasowo, do zjazdu PPS, przyjąć nazwę Polska Partia Socjalistyczna - Rewolucja Demokratyczna - PPS - RD".

Tym samym grupa członków reaktywowanej na Zjeździe Załężycielskim w listopadzie 1987 roku PPS, która odrzuciła wszystkie przyjęte przez Zjazd dokumenty, w lutym 87 deklarację polityczną ogłaszając własne "Zasady działania PPS", a w maju wyrzekając się Tymczasowych Zasad Statutowych, uznała się za partię polityczną.

Powstaje pytanie, kto i kiedy powołał tę partię do życia? Pożytek z decyzji w sprawie nazwy jest jednak oczywisty. Odpowiedzialność za działania socjalistów-rewolucjonistów przestanie obciążać PPS.

as

LIKWIDACJA PPS/c.d./

Proces stalinizacji KPP rozpoczął się z chwila objęcia przez Stalina funkcji Sekretarza Generalnego WKP(b). KPP jako sekcja Międzynarodówki Komunistycznej realizowała radzieckie interesy państwo we w Polsce. Jej aktywny był finansowany przez radzieckich podatników. Większość kongresów KPP odbyła się na terenach ZSRR.

PPR powstała także z inspiracji radzieckich komunistów i realizowała strategiczne cele Stalina w Europie Środkowo-Wschodniej, podobnie jak robiła to i robi nadal PZPR.

Pierwszy etap stalinizacji ziem polskich rozpoczął się 17 września 1939 r. i trwał do 22 czerwca 1941 r. Pozostawił po sobie dziesiątki tysięcy śmiertelnych ofiar, ponad półtora miliona deportowanych i groby rozsiane od Katynia do Workuty, od Murmańska do Karagandy. Naród polski pamięta, jak ważną rolę w realizacji stalinowskiej polityki terroru i represji odegrali polscy komuniści, choć nie zapomnieli i o tym, że sami komuniści również padali ofiarami stalinizmu.

Od pierwszych dni działania PKWN, później w okresie Tymczasowego Rządu, a następnie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Polsce panował terror. Wówczas to deportowano do ZSRR blisko 50 000 żołnierzy AK, brutalnie pacyfikowano wsie stanowiące społeczną bazę partyzantki poakowskiej. W tym właśnie czasie skupieni w tzw. *odrodzonej PPS* sojusznicy komunistów (którzy kontrolowali wówczas główne ośrodki władzy przy pomocy radzieckich doradców i agentów NKWD), godzili się na kolejne eliminowanie z życia publicznego wszystkich niezależnych sił politycznych - Stronnictwa Pracy (grupa Karola Popiela), Polskiej Partii Socjaldemokratycznej (grupa Zygmunta Żuławskiego), Polskiego Stronnictwa Ludowego. Później ci sami sojusznicy zgodzili się na masową czystkę w PPS, która wyeliminowała z tej partii ponad 250 000 członków, uznanych za *agentów nacjonalistyczno-prawicowej WRN*.

Protokoły Rady Naczelnej PPS, szczególnie z 1948 r., to ponure dokumenty oportunistów i brutalności ukazujące, jak wielu dzisiejszych działaczy PZPR pomagało ekipie Bieruta, Bermana, Zambrowskiego i Radkiewicza zniszczyć demokratyczno-niepodległościowy dorobek PPS, by doprowadzić do akceptacji stalinowskiej odmiany marksizmu-leninizmu jako ideologicznej podstawy zjednoczonej partii. Strach sparaliżował niestety w 1948 r. elementarne odruchy obrony historycznego dorobku PPS u takich indywidualności jak Oskar Lange, Adam Rapacki czy Julian Hochfeld. Ludzie ci dopiero w atmosferze Października 1956 r. zaczęli przypominać o zniszczonych wartościach PPS.

Tym, którzy dzisiaj stawiają obelisk ku czci Mieczysława Niedziałkowskiego, *Meka*, wybitnego redaktora *Robotnika*, zapominając o jego poglądach i zasadach etycznych, przypominamy jego polemiki z komunistami i tymi z byłych socjalistów, którzy w imię *jednolitego frontu* gotowi byli akceptować *przejściową dyktaturę*:

Potrzeba wolności, samookreślenia jednostki tkwi w naturze człowieka, jak potrzeby innego rządu, np. fizyczne, ekonomiczne itp., a socjalizm to nie tylko chleb dla wszystkich, to także wolność dla wszystkich.

Zwalczając komunistyczną ideę dyktatury proletariatu Niedziałkowski, główny autor programów PPS z 1920 i 1937 r., proroczo pisał:

Nowa biurokracja prędzej czy później zaczęłaby żyć życiem samoistnym, system dyktatorski rządzenia koncentrowałby się w niej, a nie w masach pozostałych po fabrykach, warsztatach i folwarkach. Masy byłyby faktycznie obiektem władzy dyktatorskiej reprezentującej, w swoim przynajmniej przekonaniu ich potrzeby oraz ich pragnienia.

W imię zasad obrony niepodległości i demokracji socjaliści aktywnie poparli wysiłki państwa polskiego zmierzające do obrony przed agresją wojsk III Rzeszy i ZSRR, demaskowali imperialistyczny charakter paktu Ribbentrop-Mołotow. Tworzyli koalicyjne zręby państwa podziemnego skupionego wokół rządów W. Sikorskiego, S. Mikołajczyka i T. Arciszewskiego, Delegatury Rządu na Kraj oraz Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK. Współpracując z innymi partiami Polski Podziemnej kształtowali wizję III Rzeczypospolitej jako państwo parlamentarnej demokracji, które przeprowadzi wielką reformę rolną, demokratyzację oświaty i uspołecznienie kluczowych gałęzi przemysłu, transportu i finansów w wielosektorowym modelu gospodarczym.

Socjaliści z PPS-WRN w powstańczej Warszawie, w wydanej 15 sierpnia odezwie Rady Jedności Narodowej, której przewodniczącym był Kazimierz Pużak (Sekretarz Generalny CKW PPS w latach 1921-45, zamordowany w 1950 r. w więzieniu w Rawiczu), podkreślali, że Polska walczy nie tylko o byt niepodległy, ale i o wolność polityczną oraz sprawiedliwość społeczną. Na straży tych wolności stać miał Sejm

Ustawodawczy oraz samorząd terytorialno-zawodowy wybrany na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej.

Pod wpływem Zygmunta Zaremby w ostatniej swej odezwie do narodu, w lipcu 1945 r., Rada Jedności Narodowej pozostawiła nam Testament Polski Walczącej. Czytamy w nim:

c.d. s.4

KATASTROFA ZŁOTÓWKI

W nowomowie oszczędności nazywa się "nawisem inflacyjnym". Władze zdecydowanie wolałyby rzucić ludźmi, którzy wydają przed pierwszym wszystkim rezerwy finansowe i z niecierpliwością oczekują wypłaty. Łatwiej byłoby o stabilizację rynku - zniknąłby popyt na droższe towary i łatwiej o "dyscyplinę społeczną". Pozbawieni oszczędności ludzie byłiby bardziej zależni od państwowego pracodawcy.

Przyjmijmy więc, że celem komunistów jest pozbanienie społeczeństwa jego mizernych oszczędności, czyli "nawisu inflacyjnego" i zastanówmy się, jak władze mogłyby ten cel osiągnąć. W zasadzie widać dwie drogi - wymianę pieniędzy lub inflację.

Wymiana pieniędzy.

Niedawno stwierdzono w Sejmie, iż 60% przechowywanych w bankach przez ludność oszczędności stanowią waluty wymienne, a jedynie 40% złotych. Tych 40% to około 2 bln złotych i można przyjąć, iż przechowywane w domach oszczędności złotych (a więc pieniądze nie przeznaczone na bieżące wydatki), są mniejsze od trzymanych w banku. Można założyć, iż łączne złotych oszczędności nie przekraczają 3 bln złotych.

Inaczej wygląda to w przypadku oszczędności walutowych. Tylko niewielka ich część zdeponowana jest w bankach, większość znajduje się w bieliżniarkach, żyrandolach czy pod podłogą. Ocenia się ("Gazeta Bankowa" nr 4/88), że w rękach prywatnych pozostaje w Polsce 5 mld dolarów, co w/g przyjętego przez NBP kursu skupu i sprzedaży odpowiada ponad 15 bln złotych.

Tak więc oszczędności, jakimi dysponuje obecnie społeczeństwo wynoszą około 3 bln zł w złotych i ponad 15 bln zł w walutach wymiennych.

Wymiana pieniędzy tyczyłaby tylko niecałych 20% oszczędności zdeponowanych w złotych i mogłaby zmniejszyć zasoby finansowe ludności najwyżej o kilkanaście procent. Zysk ekonomiczny z takiej operacji byłby mizerny, zaś jej koszt polityczny - olbrzymi. Receptą mogłaby być wymiana dolarów, ale to, ku głębokiej rozpaczy komunistów nie leży w ich możliwościach.

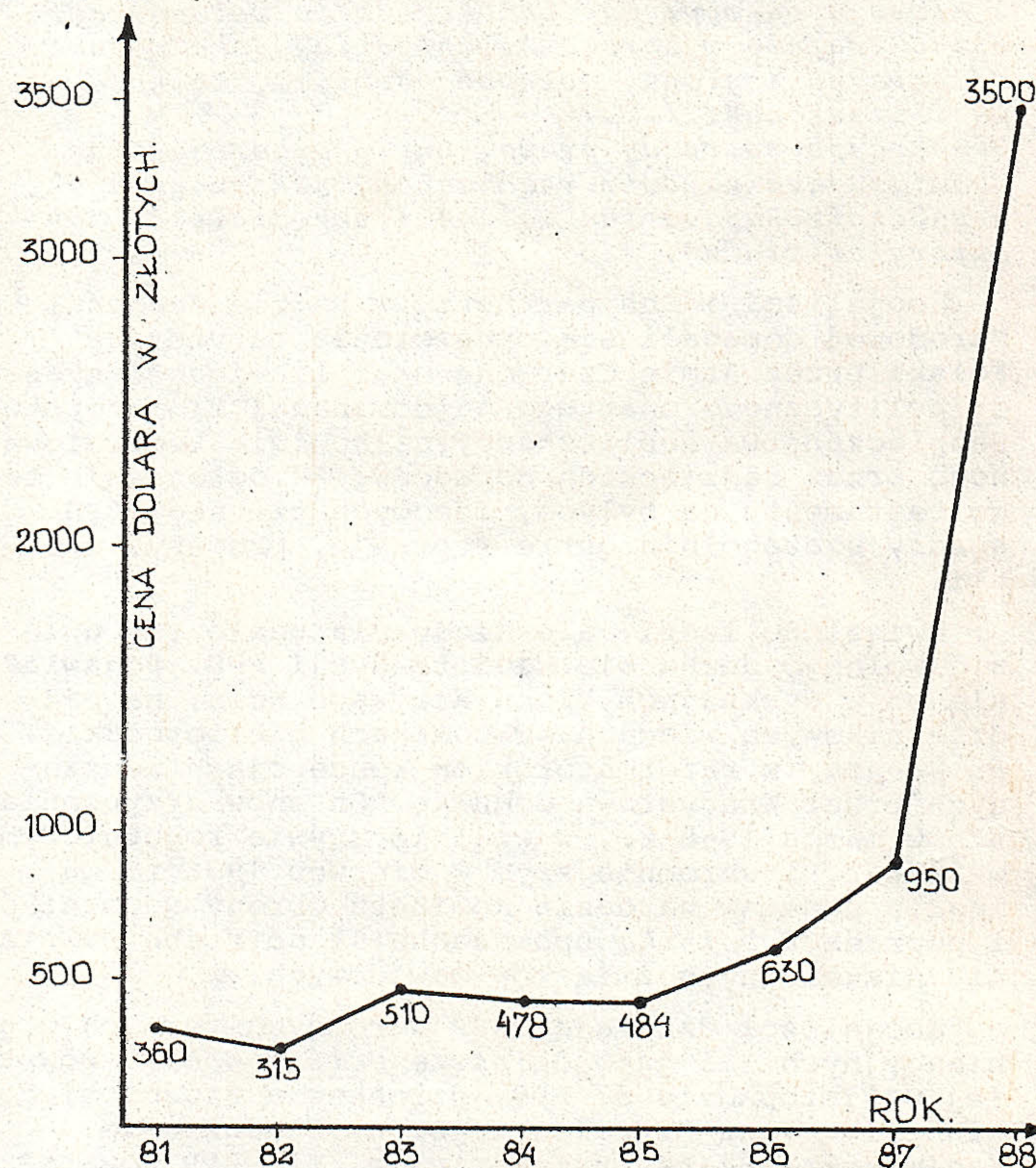
Inflacja.

Inflacja jest mniej kosztownym politycznie środkiem zubożenia społeczeństwa przez pozbanienie go oszczędności. Przy stosunkowo szybkim wzroście płac od 1-go do 1-go starcza, co zmniejsza ryzyko społecznego wybuchu, a wartość oszczędności złotych gwałtownie maleje i ci, którzy oszczędzili już na pół małego Fiata lub 2 metry kwadratowe mieszkania orientują się nagle, iż stać ich tylko na jedno koło lub na 20 dcm² salonu.

Wydaje się, że władze wybrały tę właśnie drogę, likwidacji "nawisu" poprzez świadomie i konsekwentnie nakreślaną inflację. Szybka inflacja wywiera jednak bardzo negatywny wpływ na gospodarkę, choćby poprzez uniemożliwienie zawierania innych, niż bardzo krótkoterminowe umów lub też skłonność do niepłacenia przez przedsiębiorstwa długów i traktowania ich jako źródła taniego kredytu.

Precyzyjnym wskaźnikiem spadku wartości oszczędności złotych jest zmiana relacji złotych do dolara - podstawowego, jak wykazałem przedmiotu oszczędzania. Relacja ta nieźle też opisuje spadek wartości złotych do wartości przedmiotów trwałego użytku, jak mieszkania, samochody czy video, dużo gorzej natomiast w stosunku do wartości towarów codziennej konsumpcji.

Przez wiele lat wolnorynkową ceną dolara sterował w Polsce rząd poprzez określanie pewexowskich cen wódki, samochodów i elektroniki oraz za pośrednictwem armii koncesjonowanych przez organa MSW cinkciarzy, ostatnio zaś, dodatkowo, przez ustalanie bankowej ceny sprzedaży i kupna bonów.



Na rysunku przedstawiłem zmiany wolnorynkowej ceny dolara w latach osiemdziesiątych (dane na grudzień każdego roku). Widoczny jest na nim gwałtowny wzrost ceny dolara rozpoczynający się w 1987r i lawinowy, drastyczny jej przyrost w 1988. Wydaje się, że w 1988r władze utraciły kontrolę nad rynkiem walut - taki wzrost ceny dolara raczej nie jest wynikiem świadomie planowanej inflacji, choć i tego wykluczyć nie sposób. Nie jest oczywiste, co się stało. Przyczyną mogłoby być wzrost dokonywanych od lat przez państwo za pośrednictwem cinkciarzy zakupów walut na wolnym rynku. W grę wchodzić mogą poważne kwoty, skoro każdego roku do rąk prywatnych Polaków wpływa z Zachodu w postaci darowizn, spadku i transferu zarobionych za granicą pieniędzy 1,5 mld dol. = 4,5 bln zł, czyli dokładnie tyle, ile w/g GUS wyniosły w ubiegłym roku wypłacone w całej polskiej gospodarce wynagrodzenia.

Innym istotnym czynnikiem może być upowszechnienie praktyki kupowania przez pozbawione środków dewizowych przedsiębiorstwa państwowe potrzebnych im elementów i urządzeń w spółkach pośrednictwa handlowego, którym płacą ceny złotych przekraczające często 10 000zł/dol. Spółki te skupują waluty na wolnym rynku podbijając poważnie ich cenę.

W ostatnich latach poszerzyło się wreszcie gwałtownie grono ludzi zamożnych i bardzo zamożnych, którzy wobec inflacji natychmiast zamieniają swe oszczędności na waluty i złoto.

Jaka nie byłaby przyczyna galopującej inflacji, która pojawiła się w swej pełnej formie w drugiej połowie bieżącego roku, ofiarą jej padają głównie osoby mniej zaradne, ludzie starsi, niezdolni do geszeftów z cinkciarzami, ludzie, którzy nie potrafią z różnych przyczyn uciec w porę od złotych. To oni głównie obdzierani są z oszczędzanych przez lata "prawnych środków płatniczych w PRL".

A na marginesie, może odwołać by się do sprawdzonych metod gospodarczych. Dwieście lat temu Amerykanie ustalili, iż ich pieniądzem będzie dolar - i jak dobrze na tym wyszli!

Marek Nowicki.

Część przytoczonych w artykule danych zaczerpnięto z "Gazety Bankowej".

LIKWIDACJA PPS /c.d./

Według narodu polskiego demokracja to pozostawiona najszerzszym warstwom narodu swoboda wyboru ustroju społeczno-politycznego oraz światopoglądu, z którego on wypływa. Demokracja to wolność określona trafnie w Karcie Atlantyckiej jako wolność od strachu i głodu, wolność osobista, wolność słowa i przekonań. (...)

Demokracja to rządy prawa, czyli praworządność obowiązkująca zarówno rządzących, jak rządzonych, a zabezpieczająca tak wolności obywatelskie jak autorytet władzy.

Socjaliści i ich partnerzy w Radzie Jedności Narodowej domagali się opuszczenia terytorium Polski przez Armię Czerwoną oraz likwidacji systemu politycznego opartego na dominacji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, całkowicie kontrolowanego przez radzieckich doradców. Po ogłoszeniu tego testamentu na byłych, ideowych członków PPS spadły szczególnie ostre represje, procesy, czystki.

Uwięziono ludzi, ale nigdy nie udało się uwięzić wolnego ducha wielkiej tradycji PPS. Pojawiał się on w dyskusjach klubu Krzywego Koła, na październikowych wiecach, w tomikach biblioteczki. Po prostu, w reformatorskich koncepcjach zduszonych przez Władysława Gomułę. On znowu przypominał się w marcu 1968 r., w wielkim zrywie robotniczym w 1970 r. i skromniejszym w czerwcu 1976 r. On legł u podstaw narodzin Komitetu Obrony Robotników i poprzez *Robotnika* upowszechniał potrzebę powołania niezależnych związków zawodowych.

Socjaliści działają dziś w różnych formach organizacyjnych - i jako działacze *Solidarności*, powstałej w listopadzie 87 PPS, członkowie studenckiego klubu im. Jana Strzeleckiego czy Funduszu im. Kazimierza Pużaka, przypominają, że PZPR powstała na gruzach PPS, nie zaś jako jej kontynuatorka.

PZPR nie dokonała do dziś reinterpretacji swych korzeni ideologicznych, nie odrzuciła leninowsko-stalinowskiego modelu władzy i jej symbolu - nomenklatury, nie przejawiała praktycznej gotowości do pluralizmu politycznego i związkowego.

Socjalistyczne symbole i nazwiska przywłaszczając można łatwo, trudniej postępować zgodnie z tradycją PPS, która pojęcie socjalizmu trwale złączyła z pojęciem demokracji, niepodległości i zasad moralnych. My zaś każdego grudnia wspominać będziemy likwidację PPS, rozlaną w 1970 r. krew robotników Wybrzeża i stan wojenny, poparty przez 2/3 członków PZPR, którzy pozostali po nim w tej organizacji.

15.XII.88

Andrzej Sosnowski

PONAD GRANICE

16 grudnia br o godz. 13 na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec solidarnościowy z ruchami emancypacyjnymi naszych wschodnich sąsiadów - narodów Ukrainy, Białorusi i Litwy oraz zamieszkałą w tych krajach Polonią, zorganizowany przez akademickie środowisko PPS przy współudziale warszawskiego OKR. Wiece zgromadziły ok. 150 osób, pozostali zainteresowani przysłuchiwali się z ulicy, bowiem w obronie zagrożonych sojuszy przed rozpoczęciem wiecu zamknięto wszystkie wejścia na teren Uniwersytetu. Uczestnicy wiecu wystosowali apel do niezależnych działaczy białoruskich, litewskich i ukraińskich oraz środowisk polskich w tych krajach.

Podczas wiecu rozdawano najnowszy numer *Robotnika*.

Wiece stał się również okazją do protestu przeciwko aresztowaniu /3-miesięczna sankcja prokuratorstwa/ Jana Tomasiewicza, zatrzymanego i pobitego podczas manifestacji pod pomnikiem Kopernika 13 grudnia br.

druk **AWJL** WYDAWNICTWO PRASOWE

BYŁA TO LIKWIDACJA

Komuniści lubią rocznice. Obchody rocznicowe, połączone z wygłaszaniem okolicznościowych przemówień, składaniem wieńców i popisami orkiestr wojskowych, są pomyślane jako namiastka życia ideologicznego i politycznego. Nic więc dziwnego, że w grudniu 1988 r. tak uroczysto obchodzili 40 rocznicę tzw. zjednoczenia PPR i PPS. Dygnitarze partyjni odczytywali mowy (Wiesław Górnicki dwoił się i troił w ich układaniu), pomniejsi funkcjonariusze odbierali odznaczenia, a w stosownych gmachach umieszczono tablice pamiątkowe.

Co naprawdę wydarzyło się 15 grudnia 1948 roku Nie jestem historykiem, ale należę do pokolenia, które dobrze pamięta tamte czasy i potrafi odpowiedzieć na to pytanie z własnych doświadczeń. Otóż nie było żadnego zjednoczenia dwóch partii. Odbyła się po prostu likwidacja PPS, natomiast PPR została przemianowana w PZPR, zachowując swych urzędników, swe lokale, swą prasę i - co ważniejsze - swój program.

Jeszcze w końcu 1947 roku we Wrocławiu odbył się zjazd PPS, na którym ówczesny sekretarz generalny partii, Józef Cyrankiewicz, przy hucznych oklaskach delegatów, stwierdził, że *PPS była, jest i będzie potrzebna narodowi*. Ale po kilku miesiącach, w marcu 1948 roku Cyrankiewicz został wezwany do Moskwy na rozmowę ze Stalinem. Przebiegu rozmowy nigdy nie ujawniono. Angielski historyk, prof. Norman Davies, jeden z najlepszych znawców najnowszej historii Polski, wysuwa przypuszczenie, że Stalin w rozmowie z Cyrankiewiczem skorzystał z nieznanego dotychczas dźwigni nacisku, by go zmusić do zmiany stanowiska i do wyrażenia zgody na *zjednoczenie* obu partii, oczywiście na warunkach sformułowanych przez komunistów.

Wkrótce zaczęły się przygotowania, które w drugiej połowie 1948 roku nabrały tempa. W Warszawie i innych miastach odbywały się zebrania członków PPS, którym tłumaczono, że *zjednoczenie* jest konieczne. Zaczęły się czystki, podczas których z szeregu partii wyrzucano tych, którzy mieli wątpliwości. Czystki objęły setki tysięcy osób. Na zjazd *zjednoczeniowy* w gmachu Politechniki Warszawskiej przybyli tylko ci delegaci, którzy głosowali wcześniej za *zjednoczeniem*.

Pro domo sua. W grudniu 1948 roku przebywałem w Nowym Jorku jako korespondent PPS-owskiego *Robotnika*. Gdy wróciłem do kraju znalazłem się pod ostrzałem kierownika wydziału prasy KC PZPR, Stefana Staszewskiego, który - stosując metodę kija i marchewki - usiłował mnie skłonić do przystąpienia do *zjednoczonej* partii. Nie zgodziłem się.

Oceny PPS, istniejącej w latach 1944-48, mogą być różne. Ale ocena *zjednoczenia* może być tylko jedna. Była to likwidacja PPS.

Grzegorz Jaszuński

Z „URSUSA”

Komitet Robotniczy PPS "Ursus" oświadcza, że przeciwny jest wszelkim podziałom i sporom rozbijającym jedność NSZZ "Solidarność" w ZM "Ursus". Nie ma zamiaru opowiadać się za żadną ze stron sporu. Apeluje natomiast o szukanie dróg rozwiązania zaistniałego konfliktu w drodze rozsądnych kompromisów uwzględniających fundamentalne zasady demokracji.

Za KR PPS "Ursus"
Maciej Lewalski
Andrzej Gajkowski

Ursus, 20 grudnia 1988r.

*Spokojnych Świąt i lepszego
Nowego Roku żywy
Redakcja*

cena numeru 20 zł
